



maty TYGODNIK

Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 25—29 czerwca 1950 r.

Nr 19



Chcę zawsze żyć dla Jezusa

Zaczynamy wakacje

Drogie dzieci!

Kończy się rok szkolny. Niedługo zamilkną dzwonki szkolne. Z radością układacie sobie plan, jak spędzić obozy, kolonie, wakację. Życzę wam, by plany spełniły się. Na drogę wakacyjną weźmijcie sobie jedną przestrożę, która gotowa każde dziecko uratować od złego i zarazem zagwarantować, że wakacje spędzi należycie. Nie zapominaj o tym, że na ciebie zawsze patrzeć będzie oko Boże, ono przeniknie najtajniejsze myśli i pragnienia ludzkie. Niech zatem myśli twe, uczucia i pragnienia, uczynki będą czyste i szlachetne.

Pamięć na wszechmoc Bożą sprawi, że wakacje spędzisz wzorowo. Dlatego rano podnoś myśl swoją do Boga i wieczorem zanim zaśniesz dziękuj serdecznie Bogu za dzień wakacyjny.

Niektórzy z was, kochane dzieci, na zawcze już opuszczają mury szkolne i pożegnają stare klasy, względnie udadzą się do innych uczelni. Pamiętajcie, zawsze trzeba szlachetnie postępować. Niech to, co z takim trudem książd prefekt wbijał w pamięć waszą nie zginie, ale stanie się pomocą w dążeniu i w czynieniu wszędzie dobrze. — Skończyła się szkoła, ale życie trwa dalej. Szkoła tylko miała przygotować was do samodzielności, uczciwości. Teraz musicie pokazać, czego istotnie się nauczyliście. Czy dla oka, czy dla życia. To okaże się.

Jedźcie więc na wakacje, idźcie w życie, a Bóg niech będzie celem waszym, a Anioł Stróż niech zawsze stoi przy was. Wypocznijcie, wzmocnijcie się, urośnijcie. Wróćcie opalone, czerstwe, tłuściutki i dobre, pełne zapału do pracy i modlitwy.

K. O.

Kościół św. Piotra w Rzymie

Bazylika św. Piotra w Rzymie (a jak wygląda popatrz na winietkę „Tygodnika Katolickiego“) jest największym kościołem na świecie. Mieszczą się w nim szczątki wielkiego Apostoła i pierwszego Namiestnika Chrystusowego. Położony jest w Rzymie, w mieście watykańskim, które jest siedzibą papieża.

Bardzo często słyszy się o tym kościele. Bądź to w związku z beatyfikacją lub kanonizacją (wliczenie w poczet świętych) którego z bojowników Kościoła, lub też z okazji wielkich uroczystości, połączonych z Rokiem Jubileuszowym i udzielaniem błogosławieństwa papieskiego „miastu i światu“ (Urbi et Orbi) z balkonu, umieszczonego nad portalem kościoła.

Przypatrzmy się teraz jego historii. Kościół ten zbudowano na miejscu starej bazyliki, jeszcze z czasów Konstantyna, według planu budowniczego Bramanta. Budowę rozpoczęto za papieża Juliusza II-go w XVI wieku, a skończono po wielu trudach dopiero w wieku XVII. Koszta budowy wynosiły 120 milionów lirów.

Z przedsionka prowadzi do kościoła pięć drzwi. Prawe, zwane „Drzwiami Świętymi“ otwierane są tylko co 25 lat, w Rok Jubileuszowy. Taki rok właśnie obchodzimy.

Pod kopułą, wysoką na 146 m, znajduje się główny ołtarz w formie tabernakulum.

Przy nim odprawia Mszę św. Ojciec św. Tam odbywają się beatyfikacje i kanonizacje świętych. Tutaj leżą krzyżem nowomianowani kardynałowie. Pod głównym ołtarzem spoczywają w grobowcu zwłoki Księcia Apostołów, pierwszego papieża, św. Piotra. Grobowiec otoczony jest 95-ciu wiecznymi lampami.

W bocznym końcu nawy głównej jest stara figura św. Piotra z bronzu. Jedna stopa figury jest starta od całowania. W chórze znajduje się katedra (krzesło) św. Piotra. Oprócz tego zawiera kościół św. Piotra niezliczone dzieła sztuki i robi na widzu olbrzymie wrażenie. Odczuwa się w nim potęgę Boga i nicość człowieka.

Krucjata Eucharystyczna jest przyboczną strażą Chrystusa-Króla. Jej naczelnym wodzem Ojciec św. On to jest zastępcą św. Piotra, spoczywającego pod głównym ołtarzem bazyliki. On jako wódz naczelny prosi przy wielkim ołtarzu Pana Boga o zbawienie ludzkości, a z Nim razem modlą się na całym świecie miliony rycerzy i rycerek Eucharystii.

Miejsce, w którym zamieszkuje naczelnik państwa jakiego narodu, otoczone jest czcią i miłością poddanych. Dlatego też szczególnie drogi jest nam kościół św. Piotra w Rzymie jako miejsce, skąd Namiestnik Chrystusowy wysyła prośby do Boga.

RADOŚĆ I SZCZĘŚCIE

— Broniu — powiada Wikcia — chodźmy do Stefci, tak tam miło, pogodnie, nigdzie tak szybko czas nie upływa jak u niej.

— Dlaczego, Wikciu — pyta Bronia, przecież Stefcia to córka ubogich robotarzy fabrycznych, więc pewnie i mieszkanie nieładne, nie ma osobnego pokoju i nie ma się gdzie zabawić. Mamy przecież tyle innych znajomych, dopiero kiedyś opowiadałaś mi o Irce, której bogaci rodzice mają swój piękny dom, o Stasi, której ojciec jest na jakimś wysokim stanowisku i ma piękne pokoje — czemuż nie mamy iść do którejś z nich? — przecież tak nas nieraz zapraszały...

— Chodź tylko Broniu, a przekonasz się i pewnie tam nieraz jeszcze zagłędiesz.

Poszły więc do Stefci. Odwiedziły przysiężkę i Stasię i Bronia Wikci przyznała słuszość.

— Tak, prawda, najmiłszy dom Stefci, choć ubogi. Skąd to pochodzi, że przyjemniej się siedzi na skromnych krzesłach niż u Irki lub Stasi na wspaniałych fotelach pluszowych? Dlaczego skromna, czysta herbata smakuje lepiej u Stefci, niż herbata z cytryną lub winem i pyszne ciastka u Irki lub Stasi? — Niech nam to wytłumaczy twoja mamusia, Broniu, która zna wszystkie te damy.

— Dobrze, moje dziewczynki! — odpowiada zapytana matka. — Z ochotą wam to wytłumaczę. Bywałam często i chętnie u rodziców Stefci, bo zawsze mi się zdawało, że wynoszę stamtąd trochę światła i ciepła. Sama zastanawiałam się, co jest powodem tego uczucia i doszłam do przekonania, że atmosferę tę wytwarza miłość poparta o obopólną grzeczność. Zawsze w tym domu przypominała mi się nauka o grzeczności sędziego z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

„Grzeczność wszystkim należy, lecz
każdemu inna,

Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna
I wzgląd męża dla żony...”

Jakżeż delikatni i grzeczni są rodzice Stefci wobec siebie, dzieci i służby! — Dzieci naśladowują ich przykład, a prawdziwym promykiem słońca w tym domu jest Stefcia. — Byłam tam raz, gdy ojciec wracał z biura. Pobiegnęła natychmiast do niego, pomogła mu się rozebrać, przyniosła pantofle i domowe ubranie, a potem, gdy usiadł, gazetę. Gdy patrzyłam na jego rozjaśnioną twarz, myślałam sobie, że pewnie w duchu gorąco dziękuje Bogu, za tak dobre i ukochane dziecko.

Gdy przyszłam raz przed wieczerzą, widziałam, jak dzieci grzecznie czekały, aż usiądą starsi. Przy stole zachowywały się cicho, a odpowiadały rażno i wesoło, gdy zostały zapytane. Nikt tam nie rzucał się na półmisek choćby najsmaczniejszych rzeczy. Każdy czekał swojej kolei, brał tyle, aby drugiemu nie zabrakło. Stefcia uważała, aby młodsze rodzeństwo nie podpierało się rękami przy jedzeniu, nie młaskały głośno, aby na talerzu nie pokrajało wszystkiego mięsa odrazu, tylko po kawałeczku nakładając na to jarzynę, i aby zbyt wielkich kawałków nie kładło do buzi. Ukradkiem śledziłam, jak grzecznie i cichutko zwracała im uwagę, aby nikt obcy nie spostrzegł. Po wieczerzy poszła z rodzeństwem i ucałowała ręce rodzicom.

Gdy przyszła raz po obiedzie, słyszałam jak prosiła matkę, aby się położyła i wypoczęła, a ona ją zastąpi. Przygotowała jej poduszkę na otomanie i koczek do okrycia, a sama poszła do kuchni zmywać naczynia. Potem przerobiła lekcje z młodszym bratkiem i poszła z nim na przechadzkę.

Wszystko to było zrobione rażno, wesoło i szybko jak miła zabawa.

Widziałam łzy w oczach matki, gdy mówiła o swym dobrym i kochanym dziecku, łzy radości... i... szczęścia.

St. J.

POŻEGNANIE

W lesie i w gaju kukulka kuka:
„Czas przerwać lekcje, odpocząć czas”
A więc się w szkole kończy nauka,
Nęci nas wolność — pole i las.

Słonko nam blaski śle swe gorące,
Więc szkoła żegnaj, żagnaj dziś nam,
Na długie, długie — na dwa miesiące,
Nie rychło wrócim do twoich bram...

Gdy pożegnania nadeszły chwile
I gdy się mamy stąd rozejść w dal,
Z czcią i wdzięcznością nisko się chylę,
Żegnać smutno mi jest i żal...

P. W.

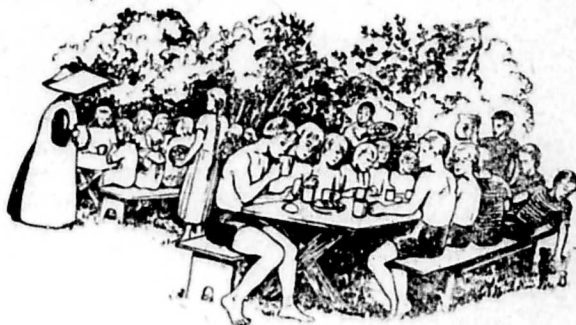
Nasze listy

Kochane dzieci! Tak się namyślałam o czym wam napisać w dzisiejszym liście. W tej chwili, wiem, jesteście zajęte myślami o wakacjach. Cały rok musieliście na nie czekać. Nie dziw więc, że wiele spodziewacie się wynieść korzyści z tych dni wolnych od nauki. I ja również spodziewam się, że w czasie wakacji będziemy mogli ze sobą więcej korespondować. Ogromnie się cieszę na wasze listy bogate w wiadomości. Ale mam jeszcze inny projekt. Kto z was wybierze się do Gorzowa, czy znacie już nasze miasto? O ile więc będziecie w Gorzowie nie zapomnijcie odwiedzić Redakcji. Kto jednak miałby naprawdę szczerzy zamiar nas odwiedzić, proszę napisać kiedy, abyśmy mogli się ze sobą zetknąć, a zdaje się, że nikt tego nie pożałuje. Jednym słowem zapraszam wszystkich na wakacje do Gorzowa, albo jeszcze lepiej na herbatkę do Waszego Przyjaciela. Będziemy się czuć jak doskonała rodzinka.

A teraz odpowiadam na listy. List z Poznania zawiera 7 pytań. 1. Tak. 2. Najlepiej zwrócić się w tej sprawie do Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. 3. Owszem. 4. Należy przyjąć sakrament bierzmowania. 5. Na ten temat będzie artykuł w Tygodniku. 6. Jeden i drugi obrządek podlega prawowitej władzy Kościoła. 7. Najlepiej medalik szkaplerzny.

Maria Szlachciak z Polaszek. Dziękuję ci za piękne listy. Przyznaję ci nagrodę. Napisz nam co wolisz czy piękną książkę do nabożeństwa czy też co innego.

Datówna Genowefa z Polnicy. Tygodniki warto oprawiać i zrobić sobie z nich książkę. Wierszyki „Serce Jezusa“ i „Bądźże pozdrowione Serce Jezusa“ przeczytałem. Podo-



Tak było w Rowach nad Bałtykiem.

bały mi się. Serdecznie dziękuję za pozdrowienia.

Irka i Janka Rurkowskie z Kościana. Dobrze, że znów odezwaliście się, kochane dzieci. Już byłem o was niespokojny. Janeczko proszę w cierpieniach nigdy nie narzekać, lecz zawsze pogodzić się z wolą Bożą. Umiejętnie zniesione cierpienie wyjednywa człowiekowi wiele zasług.

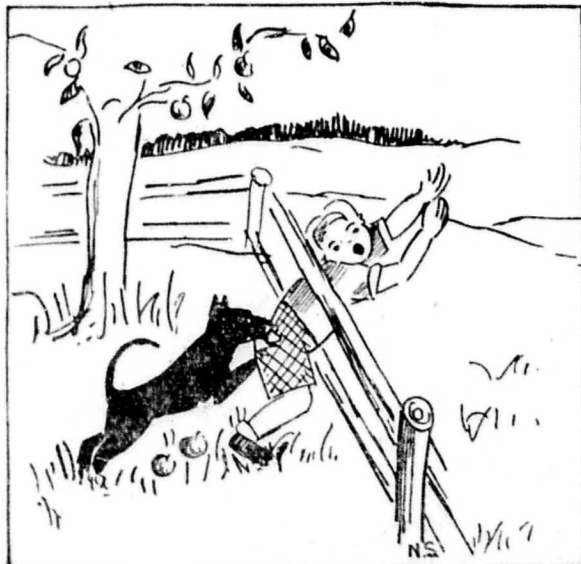
Do grona Naszej Rodzinki przyjmujemy Szeffner Elżbietę, Szeffner Łucję, Piter Martę z Dąbrówki Wlkp. Cieszyłbym się, gdybyście pilną swoją pracą mogły wyróżniać się w gronie czytelniczek „Małego Tygodnika“.

Ponadto pisały jeszcze Grzyb Halina, Mazurek Tosia, Letkiewicz Stefania i Czerniak Grażynka z Gorzowa. Przyjmujemy również do grona naszego Matuszak Władysława, Czerniak Grażynę, Bożenę Zaroślińską, Letkiewicz Stefanię. Spodziewam się, że z obowiązków swoich wywiążecie się bardzo dobrze.

Kochane dzieci! Życzę wam dobrych, radosnych i pożytecznych wakacji. Przyjeżdżajcie do nas. Oczekuję was. Piszcie.

Pozdrawiam was i życzę wiele błogosławieństwa Bożego.

Wasz Przyjaciel.



Kara za łakomstwo

Na wesolej fali

— Powiedz mi, czy znasz jakie ptaki drapieżne? — zapytuje małego Jasia nauczycielka.

— Znam.

— Naprzykład?

— Kura...

— Któż ci powiedział, że to drapieżny ptak?

— No, bo ona ciągle w śmieciach drapie.

* * *

— Ile masz lat? — pyta jeden chłopczyk drugiego.

— O, już pięć!

— A ja siedem!

— No, to za dwa lata będziemy w równym wieku.